

Program publicystyczny Bolesława Prusa*

Bolesław Prus's Journalistic Program

CEZARY ZALEWSKI

Uniwersytet Jagielloński, Polska

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0001-6341-8592>

e-mail: cezary.zalewski@uj.edu.pl

Abstract. This article presents the concept of journalism engaged in social life, which Bolesław Prus developed at the very beginning of his career. It consisted of four fundamental principles. It was to be an activity that was: (1) non-ideological; (2) rooted in social reality; (3) quasi-scientific; and (4) advisory. Each of these points is discussed and explained; examples are provided that confirm their consistent implementation throughout Prus's entire career as a publicist.

Keywords: Bolesław Prus, journalism, history of the press in the 19th century

Abstrakt. Artykuł prezentuje koncepcję dziennikarstwa zaangażowanego w życie społeczne, którą stworzył na samym początku swej działalności Bolesław Prus. Składała się ona z czterech zasadniczych postulatów. Miała być działalnością: (1) pozaideologiczną, (2) zakorzoną w rzeczywistości społecznej, (3) paranaukową i (4) doradczą. Każdy z tych punktów został omówiony i wyjaśniony; podane zostały przykłady, które potwierdzają ich konsekwentną realizację w ciągu całej działalności Prusa-publicysty.

Słowa kluczowe: Bolesław Prus, publicystyka, historia prasy w XIX wieku

* Druk tomu sfinansowano ze środków Instytutu Językoznawstwa i Literaturoznawstwa UMCS. Wydawca: Wydawnictwo UMCS. Dane teledresowe autora: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 16, 30-007 Kraków, Polska; tel.: (+48) 12 663 13 00.

Punktem wyjścia niniejszych analiz proponuję uczynić podstawowe ustalenia dotyczące publicysty jako takiego. Oto w 1875 roku czytelnik *Encyklopedii powszechnej* mógł przeczytać następującą definicję:

Publicysta – znawca lub nauczyciel prawa publicznego, stąd *publicystyka* tyleż co znajomość tegoż prawa. W obszerniejszym znaczeniu publicystami nazywają tych, którzy za pośrednictwem prasy periodycznej, broszur, itp. pism wpływają na opinię publiczną, zwłaszcza w kwestiach dobra ogólnego (Orgelbrand, 1875, s. 458)¹.

Natomiast w 1912 roku w tzw. słowniku warszawskim ujęto tę kwestię w taki sposób:

Publicysta – literat, dziennikarz, piszący w sprawach bieżących, w kwestiach na dobre, zwłaszcza natury politycznej, społecznej lub ekonomicznej; autor prac z zakresu prawa państwowego (Karłowicz, Jan, Kryński, Adam, Niedźwiedzki, Władysław (red.), 1912, s. 423).

Zatem w obu źródłach poświadczony zostaje węższy i szerszy zakres leksy-
mu. Pierwszy jest niewątpliwie starszy, sięgający przynajmniej XVIII wieku (zob. Goliński, 1996, s. 489), a zarazem bardzo specjalistyczny, ograniczony do kwestii państwowych i prawnych. Wszelako w powszechnym obiegu – i to już od lat dwudziestych XIX wieku (zob. Jarosz, 2023, s. 161) – funkcjonowało rozumienie znacznie mniej restrykcyjne. Jak się wydaje, składało się ono z trzech elementów. Publicysta to osoba, której wypowiedź: (a) przeznaczona była dla jak największego kręgu odbiorców; (b) miała bezpośredni związek z tym, co się aktualnie wydarza, i (c) dotyczyła rozmaitych aspektów życia zbiorowego. Wprawdzie w niektórych słownikach ostatni aspekt bywał ograniczany wyłącznie do polityki², ale przytoczone powyżej definicje wyraźnie wykraczają poza tę domenę, a raczej: włączają ją wraz z innymi w szeroko rozumiane „dobro wspólne”.

Nie ulega wątpliwości, że publicystyka uprawiana przez Bolesława Prusa spełniała te wymogi. Ale jest też oczywiste, że zostawiają one wiele swobody zarówno pod względem preferowanych form wypowiedzi, jak i doboru tematów, które publicysta mógł analizować, troszcząc się o interesy ogółu. I rzeczywiście: czytelnik Prusa staje tu wobec prawdziwego *embarras de richesse*, obcując z różnorodnością

¹ Warto zaznaczyć, że identyczna definicja została powtórzona w kolejnej edycji (zob. Orgelbrand, 1902, s. 422), którą Prus miał w bibliotece (zob. Ilmurzyńska, Stepnowska, 1965, s. 73).

² Zob. np. *Słownik języka polskiego*, 1861, s. 1326; Rykaczewski, 1873, s. 713.

gatunkową³ i wielością podejmowanych problemów. Świadectwem tego bogactwa jest również aktualna edycja *Pism wszystkich*, która publicystykę pisarza gromadzi aż w trzech osobnych seriach: **C** (Kartki z podróży), **D** (Publicystyka filozoficzno-społeczna i literacka) oraz **E** (Kroniki).

Nasuwa się w tej sytuacji dość oczywiste pytanie o wspólną, obecną w całej tej różnorodności postawę Prusa-publicysty. Można by ująć ją w kategoriach programu, chociaż trzeba zaznaczyć, że nie miał on *explicite* sformułowanych propozycji ideologicznych czy światopoglądowych. Chodzi tu więc raczej o namysł nad praktyką dziennikarską: nad sposobami jej realizowania i celami, którym powinna służyć. Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja wczesnej świadomości Prusa w tym zakresie, której, jak się wydaje, pozostał już wierny do końca swej dziennikarskiej działalności. Zasadniczym – chociaż nie jedynym – materiałem dla przeprowadzenia tej procedury będzie publicystyka zawarta w pięciotomowej serii *D Pism wszystkich*.

1. PROGRAM PUBLICYSTY

Za najbardziej wyrazistą ekspresję programową najczęściej uznaje się cykl artykułów pt. *Kierowanie opinią publiczną* (z 1882 roku)⁴, niemniej pierwszy raz rozważania nad tymi kwestiami pojawiły się już w 1878 roku w cyklu *Postępowcy i zachowawcy* (zob. Sobieraj 2008, s. 27). Mimo wyraźnych niepowodzeń na polu organizacyjno-instytucjonalnym (upadek „Nowin” w 1883 roku, konieczność ponownego i definitywnego odejścia z „Kuriera Warszawskiego” w 1887 roku)⁵ pisarz

³ W obszernej literaturze przedmiotu bodaj tylko Zygmunt Szweykowski próbował całościowo ująć problem genologiczny. Stwierdził, iż: „publicystykę Prusa można podzielić na trzy grupy: 1° felietony, które są kronikami; 2° felietony, które nie są kronikami; 3° różnego rodzaju studia, rozprawy, sprawozdania [...] z zakresu społecznego, politycznego, filozoficznego, psychologiczno-moralnego, spraw wychowania i oświaty, odczytów i artykułów z zakresu popularyzacji wiedzy, wreszcie sprawozdań z odczytów różnych prelegentów, recenzje książek itp. Szczycem w tym dziale są *Najogólniejsze ideały życiowe*, które urosły do pokażnej książki” (Szweykowski, 1973, s. 12–13). Propozycja ta wydaje się nieco nieprecyzyjna, gdyż np. w kategorii drugiej zawierałaby zarówno reportaż, jak i felieton w dzisiejszym rozumieniu terminu.

⁴ Dotyczy to zresztą całej prasy warszawskiej pierwszej połowy lat osiemdziesiątych, w której ten „Cykl B. Prusa stanowił najbardziej zwartą wypowiedź na temat specyfiki i zadań prasy w społeczeństwie polskim spętanym zaborami” (Bobrowska, 1983, s. 261; zob. też Sonczyk, 2000). Jest też rzeczą oczywistą, że Prus teoretyzuje tu na temat konkretnego typu czasopisma (tj. dziennika), który – jak wiadomo – zawsze preferował. Oznacza to jednak, że powyższe ustalenia tylko w pewnym zakresie mogą odnosić się do np. tygodnika czy miesięcznika, od których pisarz zresztą nie stronił.

⁵ Zob. Tokarzówna, Fita, 1969, s. 310–313 i 365–366.

zasadniczo nie zmienił swoich poglądów, tak iż można je odnaleźć – tylko ujęte w sposób bardziej abstrakcyjny – jeszcze w *Najogólniejszych ideałach życiowych*. I nawet jeśli nie we wszystkich tekstach realizował pełny zakres własnych postulatów, to nieobecność niektórych wcale nie oznaczała ich odrzucenia czy zaniechania. Na tej podstawie można przyjąć, że publicystyka jest dla Prusa działalnością: (1) pozaideologiczną, (2) zakorzoną w rzeczywistości społecznej, (3) paranaukową i (4) doradczą.

1a. Publicystyka jako działalność pozaideologiczna

Z wielu rozmaitych powodów nasz publicysta nigdy nie ufał dyskursom zideologizowanym (w *Słówniku o krytyce pozytywnej* określał je mianem „masek”⁶). Dwie przyczyny jednak wydają się kluczowe. Po pierwsze: tego typu przekazy według niego są bowiem skrajnie oderwane od – społecznej, materialnej itp. – empirii i jako takie są w istocie nienegocjowalne. A po drugie: mają stałą tendencję do skrajnej polaryzacji, tak iż akces do jednej opcji automatycznie wymusza kategoryczny sprzeciw wobec drugiej⁷. Już w 1878 roku stwierdzał, że: „w dziennikarstwie zamiast dyskusji, rozpraw, mamy – walkę. Walka zaś nic nie rozjaśnia, niczego nie uzupełnia, ale jątrzy, gmatwa sprawę i w wysokim stopniu poniża walczących” (*Postępowcy i zachowawcy*). Poza tym nigdy nie można wykluczyć, że prasowi polemici nie dostarczają czytelnikom zachęty do użycia siły wobec swoich oponentów (np. artykuł Prusa pt. *Odpowiedź* z 1906 roku)⁸.

⁶ Warto przytoczyć to przekonanie: „Hasła rozmaitych partii: liberalizm, konserwatyzm, progresywizm są to maski, poza którymi ukrywają się bądź niezrozumienie życia i jego praw, bądź interesa jakiejś klasy, bądź blaga i kariera osobista, a niekiedy nawet – nienawiść” (Prus, 2016, s. 169). Trzeba zauważyć, że to, co skrywane pod maską, okazuje się w tym opisie nader różnorodne. Ale podane przykłady *implicite* zawierają też element wspólny, na którego wydobyć trzeba było czekać do czasów współczesnych. Np. J. Tischner tak ujął alogiczną kwestię: „Źródłem głównym maski jest lęk [...]. Wtrąca on człowieka w taką przestrzeń obcowania, w której strukturą dominującą jest struktura przeciwności: drugi jest *a priori* moim wrogiem i aby się przed nim uchronić, muszę się schronić w przygotowaną kryjówkę. Maską to wygląd człowieka przez okno kryjówki” (Tischner, 1998, s. 79–80).

⁷ Trzeba dodać, że sama prasa warszawska była wówczas silnie spolaryzowana pod względem ideologicznym. Wyjątkiem były tu właśnie dzienniki, gdyż „z powodu braku życia politycznego i jakichkolwiek partii, prasa codzienna była mało zróżnicowana, bezbarwna, zupełnie pozbawiona lewicy, ciężąca ku prawemu skrzydłu” (Giełżyński, 1962, s. 359).

⁸ Warto zaznaczyć, że stanowiska Prusa w tym względzie nie zmieniły nawet namiastki życia politycznego, jakimi były wybory do pierwszej (w 1906 roku) i drugiej (w 1907 roku) Dumy. W obu bowiem przypadkach pisarz przestrzegał przed polaryzacją i domagał się mandatów poselskich dla wszystkich partii politycznych.

1b. Publicystyka jako działalność zakorzeniona w rzeczywistości społecznej

Zamiast rozstrzygać spory (niemal) nierozstrzygalne, publicystyka powinna obserwować i analizować „życie realne, potrzeby istotne mas” (*Postępowcy i zachowawcy*). Prus nigdy nie miał wątpliwości, że otaczająca rzeczywistość – i to w każdym możliwym aspekcie – wymaga jakiejś zmiany, ulepszenia, czyli, używając ważnego dlań terminu, „transformacji”, która swoimi pozytywnymi skutkami obejmie szerokie kręgi społeczne. Zakres wymaganych melioracji był tu zresztą zbyt szeroki, dlatego należało nadać im porządek (implikowany epitetem „potrzeby istotne”) o strukturze bardzo hierarchicznej.

W tym celu pisarz często posługiwał się pięciostopniowym układem potrzeb, który znalazł w pracy Herberta Spencera pt. *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym* (zob. Spencer, 1884)⁹. Najczęściej czynił to doraźnie w *Kronikach* – w pozostałej publicystyce *expressis verbis* bodaj tylko w *Spóźnionych radach* z 1890 roku – chcąc zapewne przekonać szerokie kręgi odbiorców do tego systemu. Wprawdzie dotyczył on kwestii ściśle pedagogicznej, ale Prus dokonał tu swobodnej ekstrapolacji, rozciągając ów system na szerokie obszary życia społecznego. Zgodnie z tymi wytycznymi kolejność wszelkich inicjatyw powinna być następująca (zob. Spencer, 1884, s. 17–80): (a) te o charakterze bezpośrednio samozachowawczym (związane z warunkami materialnymi, takimi jak wyżywienie czy mieszkanie); (b) te o charakterze pośrednio samozachowawczym (związane np. z wyborem zawodu zapewniającego utrzymanie); (c) te dotyczące rozwoju i wychowania potomstwa (tj. praktyczne umiejętności pedagogiczne); (d) te, które wprowadzają w sfery życia społecznego i politycznego (a więc wiedza i zestaw umiejętności obywatelskich), i (e) te, które dotyczą aktywności w czasie wolnym (np. sportu, obcowania ze sztuką itp.).

Po raz pierwszy Prus posłużył się tą koncepcją już w kronice z 1878 roku („Kurier Warszawski” nr 150), niemniej warto sięgnąć do publikacji o rok późniejszej (zob. Prus, 2017, s. 60–61), w której nie pojawia się bezpośrednie odniesienie do Spencera, ponieważ, jak się wydaje, publicysta dokonał adaptacji tego schematu do polskich warunków. Polegała ona nie tylko na stworzeniu paraleli między potrzebami jednostki i społeczeństwa (Spencera interesowały tylko te pierwsze), ale przede wszystkim na szczegółowym wyliczeniu tychże wymagań, przy zachowaniu odpowiedniej – i zarazem kryptospencerowskiej – hierarchii.

⁹ Pierwsze wydanie tej pracy z 1879 roku pisarz miał w swej bibliotece (Ilmurzyńska, Stepnowska, 1965, s. 136).

Pomijając aspekt indywidualny (dotyczący rozwoju jednostki), do pierwszej grupy według Spencera Prus zaliczyłby¹⁰:

1. Czystość i zdrowe powietrze w miejscowościach zamieszkałych.
2. Nagromadzenie kapitałów, rolnictwo, fabryki i rzemiosła.
3. Komunikacja i handel. Łatwy obieg kapitałów. Dobrobyt wszystkich klas społecznych.
4. Wszelkie ułatwienia w pracy i życiu.
5. Doskonale prowadzone wychowanie fizyczne.
6. Ograniczanie chorób i występów.

W drugiej grupie Spencera znalazłyby się:

7. Wielka liczba ludzi cnotliwych i pracowitych.
8. Solidarność wszystkich klas.
9. Instytucje i pomoc do wykształcenia ludzi we wszelkich zawodach praktycznych.

Grupa trzecia Spencera nie została w tym wykazie ujęta. Być może przyczyniło się do tego niepowodzenie pedagogicznego cyklu artykułów z 1875 roku pt. *Jak należy rozwijać umysł dziecka?* (drukowanych w „Opiekunie Domowym”). Nie jest wszakże wykluczone przyjęcie założenia, zgodnie z którym ktoś, kto ma zapewnione warunki na poziomie pierwszym i drugim, a więc ktoś, kto doszedł do zapewnienia sobie pracy i utrzymania, będzie potrafił przekazać te same umiejętności własnemu potomstwu. Jakkolwiek by nie było, należy wyraźnie podkreślić, że Prus praktyką wychowawczą w kronikach interesował się niemal stale (zob. Gałek, 2005), a teksty publicystyczne zaczął (w „Opiekunie Domowym”) i zakończył (w „Tygodniku Ilustrowanym”) od tej właśnie problematyki.

Czwartą spencerowską grupę tworzą kwestie:

10. Produkcja artykułów zbytkownych, parki, pałace.
11. Uczeń i instytucje wyższe naukowe, w których rozwija się i przechowuje wiedza, mogąca dopiero w przyszłości wydać rezultaty.

Punkt jedenasty jest tu tożsamy z opisem angielskiego filozofa, natomiast ten wcześniejszy trzeba, jak się wydaje, potraktować jako wymuszoną metonimię. Ważne są nie tyle określone obiekty, ile ich występowanie w obrębie społecznej

¹⁰ Prus sam nie przeprowadził tej dystynkcji, gdyż wymieniał wszystkie punkty po kolei. Zaproponowany podział jest więc – do pewnego stopnia – arbitralny i zapewne można by go przeprowadzić nieco inaczej.

stratyfikacji. Jej funkcjonowania pisarz był oczywiście świadomy, niemniej rzadko koncentrował się na pojedynczej klasie (zob. np. *Szlachta w narodzie* z 1882 roku), preferując sumaryczne ujęcia społecznego organizmu, które zresztą pozwalały mu sprowadzać wiele drażliwych kwestii (np. socjalizm, problem niemiecki czy żydowski) do poziomu gospodarczego bądź ekonomicznego.

I wreszcie ostatnia, piąta klasa, do której Prus zalicza tylko:

12. Sztuki piękne, jak: literatura nadobna, malarstwo, rzeźba, muzyka, wyjazdy do wód dla rozrywki.

Uzupełniwszy tych dwanaście zagadnień o jedno, pedagogiczne (można by je zdefiniować parafrazą tytułu przywołanego już cyklu: jak należy rozwijać dziecko?), otrzymujemy kompletny – choć nieco ogólny – zestaw trzynastu problemów, którymi zajmował się pisarz przez czterdzieści lat działalności publicystycznej. Zawartość każdej sekcji oraz ich hierarchia dookreślają też wyrażenie: „potrzeby istotne mas”. Jeśli bowiem najważniejsze, a zatem najczęściej podejmowane były kwestie od jeden do dziewięć z dołączeniem pedagogiki, to dlatego, że dotyczyły niemal całego społeczeństwa i prawie każdy musiał się z nimi borykać. Biorąc zaś pod uwagę fakt, iż Prusowi zależało na podjętej wspólnie pracy, która jak największej liczbie ludności zapewni godne warunki egzystencji, można by określić go – *avant la lettre*, rzecz jasna – publicystą (czy myślicielem) w szerokim sensie biopolitycznym.

Warto przy tym zaznaczyć, że zagadnienia natury filozoficznej znalazłyby się zapewne dopiero w punkcie jedenastym dotyczącym rozwijania wiedzy, której użyteczność nie jest jeszcze oczywista. Młody Prus próbuje zresztą ograniczyć tę perspektywę, dlatego zajmuje się popularyzacją tych osiągnięć nauki (w sensie *science*), które niemal natychmiast dają się zastosować w praktyce. Bezpośrednie zainteresowanie kwestiami filozoficznymi pojawia się dopiero w latach dziewięćdziesiątych, wraz z artykułami dotyczącymi mediumizmu (takimi jak *Eusapia Palladino* z 1893 roku lub *Objawy mediumiczne* z 1894 roku), by następnie skoncentrować się, jak wiadomo, wokół trzech ideałów: szczęścia, użyteczności i doskonałości (*Najogólniejsze ideały życiowe* z 1905 roku, *O ideale doskonałości* z 1906 roku). Trzeba wszakże zauważyć, że teksty publicystyczne Prusa zawierają także kwestie o charakterze kryptofilozoficznym, by tak rzec; kwestie, które zresztą wciąż czekają na wyczerpującą analizę. Nie wiadomo bowiem np., jaki jest status poznawczy danych statystycznych, którymi publicysta posługiwał się stale (i bywał za to krytykowany). Albo: namiętna polemika wokół oświaty i moralności prowadzona w „Nowinach” dowodzi, że pisarz nieufnie traktował tzw. intelektualizm etyczny (bliski A. Świętochowskiemu), ale nie jest oczywiste, jakie stanowisko sam zajmował. Podobnych zagadnień można by tu znaleźć zapewne więcej.

Zdecydowanie najmniej miejsca zajmują problemy natury estetycznej czy literackiej (punkt dwunasty). Nie oznacza to, że zagadnienia te były Prusowi obce. Wręcz przeciwnie: cała jego publicystyka zawiera, jak się wydaje, dość spójną i konsekwentną propozycję w tym względzie (zob. Zalewski, 2014, s. 15–166). Jednakże publicystyka jest tu ostrożna: wprowadza tematykę artystyczną dość późno (dopiero około 1882 roku) i w taki sposób, aby koncentrować się na wybranym, pojedynczym artefakcie. Niezależnie od tego, czy będzie to spektakl, sztuka aktora, dramat, powieść (w tym własna *Lalka*), poemat, tom wydanych właśnie pism – Prus stara się o dokładną, dokonaną „z bliska” ocenę kunsztu i oddziaływania dzieła. Bodaj tylko cztery razy (kreśląc portrety H. Sienkiewicza¹¹, L. Tolstoja¹², P. Skargi¹³ i oceniając wystawę konkursową¹⁴) odszedł od tej zasady i starał się objąć bardziej złożony zespół artefaktów. I nie bez powodu to tamta pierwsza grupa artykułów wciąż jest zasadniczym obiektem – dobrze już dziś rozwiniętych – badań nad koncepcjami estetycznymi pisarza.

Warto przy tym wskazać na pewien charakterystyczny rys jego sposobu oglądu kwestii społecznych. Otóż poruszając się w obrębie tych trzynastu problemów, posługiwał się ujęciem albo „poziomym”, albo „pionowym”. Pierwsze zakładało koncentrację tylko na jednej płaszczyźnie, a niekiedy nawet na drobnym jej wycinku (np. pisał o generalnym znaczeniu higieny albo o Wystawie Higienicznej zorganizowanej w 1887 roku). Często potrafił zresztą łączyć obie „skale”: wychodził od konkretnego zjawiska i wyciągał z jego analizy wnioski dla całej sfery (lub odwrotnie). Od czasu do czasu – niemniej regularnie (Szweykowski, 1973, s. 13–14) – Prus dokonywał swoistych podsumowań, które przebiegały od poziomu pierwszego wzwyż, niekiedy dochodząc aż do samego „szczytu”. Były to tzw. rachunki¹⁵, w których dziennikarz analizował aktualny stan Królestwa Polskiego pod kątem preferowanej hierarchii tematów.

1c. Publicystyka jako działalność paranaukowa

Publicysta był zwolennikiem wszelkich sposobów popularyzacji („demokratyzacji”) wiedzy, dlatego opowiadał się za rozpowszechnianiem wiadomości dotyczących stanu i postępów nauki. Wszelako nie miały mieć one charakteru abstrakcyjnego. Prasa – zwłaszcza codzienna – nie była w jego opinii forum dla

¹¹ Zob. *Henryk Sienkiewicz* (1900).

¹² Zob. *Z powodu jubileuszu* (1908).

¹³ Zob. *Skargi na Skargę* (1912).

¹⁴ Zob. *Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza* (1885).

¹⁵ Zob. np. *Rachunek* (1881), *Jak wygląda nasz rozwój społeczny* (1882), *Szkic programu...* (1883), *Czytanie cyfry* (1890), *Najogólniejsze ideały życiowe* (1905), *Czego potrzebujemy?* (1907).

hermetycznej debaty eksperckiej. W „Nowinach” stwierdzał więc, iż „nauka tylko wówczas nie obija się o uszy, lecz głęboko zakorzenia się w umysły, gdy odpowiada na pytania związane ze szczęściem naszym i naszych bliźnich, albo – gdy objaśnia przedmioty i zjawiska, które z tym szczęściem mają bezpośredni lub pośredni związek” (*Kierowanie opinią publiczną. II. Rozległość informacji*, 1882).

Jeśli więc nauka ma być obecna w dyskursie publicysty, to powinna mieć status niesamodzielny. Realizację tego postulatu można przeprowadzić za pomocą dwóch – do pewnego stopnia – odmiennych funkcjonalizacji. Pierwszą można określić jako **wspomagającą**, a drugą – **eksplikatywną**. Jeśli z takich czy innych względów czytelnik sam jest już wstępnie zainteresowany określoną kwestią, wówczas publicysta powinien to wykorzystać, podsuwając aktualne rozwiązania wypracowane przez naukę. Jeśli natomiast takie nastawienie jest jeszcze nieobecne, to należy je umiejętnie stworzyć. W tym celu trzeba wskazać na takie zagadnienia, które mogą wzbudzić uwagę i dokonać ich interpretacji, wykorzystując odpowiednią wiedzę. Przykłady, jakie pojawiają się w zacytowanym wyżej artykule z „Nowin” (*Kierowanie opinią publiczną*), ewidentnie wskazują, że intuicyjnie Prus rezerwował funkcję wspomagającą dla zagadnień mieszczących się w punktach od pierwszego do dziewiątego wraz z tym dotyczącym wychowania (tj. pierwsze trzy postulaty Spencera). Oznaczałoby to, że pozostałe problemy (tj. dwa ostatnie postulaty Spencera) skłaniały go raczej ku zastosowaniu funkcji eksplikatywnej. Publicystyka potwierdza – mniej więcej – taki rozkład obu funkcji, jak również fakt, że są takie artykuły, w których nie występuje żadna z nich.

Obszar wiedzy, z którego pisarz korzystał, do dziś pozostaje imponujący – i zapewne dlatego wciąż wymaga badań. Bodaj najczęściej sięgał, jak wiadomo, po statystykę, ekonomię polityczną, socjologię czy fizjologię. Można wszakże spotkać się z odniesieniami do matematyki, fizyki czy geografii, ale nie brakuje tu również prac antropologicznych, filozoficznych, estetycznych, pedagogicznych, psychologicznych, a nawet – spirytystycznych. Trzeba też dodać, że wiele z nich Prus miał w swojej bibliotece, nie stronił także od regularnej i pilnej lektury czasopism naukowych (polskich i obcych), gdzie znajdował interesujące go rozprawy.

1d. Publicystyka jako działalność doradcza

Jest oczywiste, że cała ta koncepcja Prusa została tak sformułowana, aby zapewnić publicyście optymalny wpływ na odbiorców. Już w *Postępowcach i zachowawcach* Prus dobitnie – choć czy nie nazbyt optymistycznie? – podkreślał, że publiczność poważnie bierze pod uwagę tylko głos rozumu; i to nie teoretycznego, ale – jak wynika z opisu i przykładów – praktycznego („niewysoki rozum przeciętny”), który można by też określić mianem „zdrowego rozsądku”. To przestrzeganie

jego standardów eliminuje kwestie ideologiczne, wprowadza odpowiednią listę i hierarchię tematów i ono również sprawia, że jedynym (choć ograniczonym) oparciem może być tu nauka. Wszelako do tych restrykcji Prus (*Kierowanie opinią publiczną. II. Obowiązki*) dorzuca trzy kolejne, które dodatkowo mają spełnić wymagania narzucane czytelnikom przez rozsądek. Publicysta musi zatem wybierać adekwatny moment swojego wystąpienia; sama hierarchia zagadnień nie wystarczy, gdyż dla omówienia każdej sprawy musi nadejść „właściwy czas”, a dziennikarz powinien to bezbłędnie rozpoznać. Konieczna jest też, po drugie, analiza społecznych zasobów, która rozstrzygnie, czy dane zadanie jest aktualnie wykonalne i czy społeczeństwo będzie mogło zdobyć się na taki, a nie inny wysiłek. I wreszcie: tekst powinien wskazywać konkretne, praktyczne sposoby, przy pomocy których daną kwestię należałoby rozwiązać. Sam Prus często takie środki podawał, ale niejednokrotnie zaznaczał, że nie stwarza zbioru kompletnego i że zawsze można go uzupełnić.

Cykl *Kierowanie opinią publiczną* został po pewnej przerwie zamknięty artykułem *Pobudzanie do czynów*, w którym istotnie doszło do ważnego uzupełnienia powyższej koncepcji. To dopowiedzenie nie ma jednak bezpośredniego związku z brakiem własnego państwa; kryptoprzykład z powstania styczniowego stwierdza bowiem wyraźnie, że perswazja, którą kieruje się wyłącznie do zdrowego rozsądku, jest – a na pewno bywa – zawodna. Pośredni związek z utratą polskich instytucji jest więc taki, że prasa musi wzmocnić oddziaływanie na odbiorców (i na tym wciąż polega „epoka krytyczna”), a nie dokona tego, poprzestając na racjonalnych argumentach. Dwa kolejne przykłady – ulicznego tłumu i wojskowego batalionu – są ewidentną egzemplifikacją pojęć, o których pisarz napomknął już w *Postępowcach i zachowawcach* i których będzie używał (a nawet nadużywał) do końca życia. To oczywiście „uczucia” i „wola”, które razem z wcześniejszą „myślą” tworzą nierozłączną prusowską triadę. Wydaje się, że sukces publicystyki jest wprost uzależniony od wywierania równomiernego „nacisku” na każdy z jej elementów.

W zakresie woli artykuł *Pobudzanie do czynów* wypowiada się jednak skrajnie enigmatycznie i nie jest wykluczone, że sam Prus nie wiedział jeszcze, w jaki sposób kwestię tę ująć. Ponownie zatem podtrzymał wcześniejsze (*Kierowanie opinią publiczną. I Przesady*) przekonanie, zgodnie z którym dziennikarz nie wpływa na decyzje czytelników automatycznie, z urzędu, gdyż instytucjonalny autorytet prasy był wedle Prusa nader nikły. Natomiast pierwszy przykład z batalionem zawiera dwa istotne elementy. Żeby sprawnie wykonywać polecenia dowódcy, żołnierze muszą regularnie i długo wykonywać ćwiczenia oraz ulegać tym wszystkim, którzy podtrzymują w nich autorytet dowódcy. Nie jest jednak jasne, jak należałoby tę analogię odnieść do publicysty i jego czytelników. Można zaryzykować przypuszczenie, zgodnie z którym Prus postuluje częsty i wytrwały kontakt z prasą (zob.

Bobrowska, 1999, s. 43). Odbiorca wybranego periodyku może zapoznawać się z nim z obowiązku albo stałego nawyku czy jeszcze na innej zasadzie. Niewątpliwie jednak stan ten nie może być regulowany zewnętrznie. To bowiem sam dziennikarz powinien (np. tym, jak i o czym pisze) doprowadzić do powstania trwałego przywiązania. Wsparciem mogą tu być, jak się wydaje, jedynie konkretne inicjatywy¹⁶, których współtwórcą (czy pomysłodawcą) jest dany publicysta. Przedsięwzięcia te, jeśli zostaną zrealizowane, odbiorca powinien ocenić i – ewentualnie – docenić, a wtedy pozycja dziennikarza może osiągnąć taki poziom, który pozwoli mu liczyć na popieranie i wykonywanie kolejnych projektów.

Drugi przykład przedstawia pochod ulicznego tłumu, który tak samo – na zasadzie „praw mechaniki” – można zorganizować, jak i zdezorganizować. Ten eufemizm wskazuje, że za każdym razem grupą rządzą zbiorowe emocje, a jeśli umiejętna manipulacja nimi doprowadza do rozpadu, to zapewne – o tym bowiem Prus nie wspomina – ona też była odpowiedzialna za pierwotną konsolidację. Psychologia tłumu jest zatem paradoksalna: z jednej strony tłum jest niezwykle odporny na racjonalne argumenty, a z drugiej – niestabilny i stąd nieprzewidywalny. Być może pisarz sugeruje, że emocje zawsze są te same, ale mogą być odmiennie wykorzystane. W trakcie dezorganizacji pojawiają się takie reakcje: „Pierwszy szereg chwyta pieniądze, drugi mu wydziera, trzeci przewraca się” (*Pobudzanie do czynów*). Jedni zatem pragną czegoś, czego nie mają, drudzy imitują pierwszych, a trzeci – są poszkodowani, czyli cierpią. Ten schemat wykazuje zaskakującą zbieżność z konkluzjami artykułu, w których Prus stwierdza m.in.: „Najpospolitszymi pobudkami czynów zbiorowych są wszędzie: współczucie, chęć rozgłosu i naśladownictwo [...]” (*Pobudzanie do czynów*). Kolejność jest odwrócona, gdyż we wnioskach zbiorowe emocje mają stać się konstruktywne. Publicysta musi zatem, po pierwsze, odwoływać się do skłonności empatycznych u odbiorców i kto wie, czy nie będzie to skuteczniejsze, jeśli trafi do tych, którzy kiedyś sami zostali pokrzywdzeni. A o to w polskim społeczeństwie drugiej połowy XIX wieku nie było przecież trudno. Po drugie: publicysta powinien wykorzystywać także miłość własną czytelnika; powinien zasugerować mu, że – czytając i wspierając pismo – może albo zyskać, albo znacznie zwiększyć uznanie i podziw innych. W *Postępowcach i zachowawcach* nie bez powodu stwierdzał, że publiczność to ci, którzy strzegą „poczucia własnej godności i – szacunku u ludzi; są to bowiem kapitały żelazne bytu i choć niewielkie, lecz pewne przynoszą procenta”. I wreszcie po trzecie: publicysta potrafi odnaleźć takich ludzi, których będzie umiał przedstawić odbiorcom jako wzory

¹⁶ Teoretycznie rzecz ujmując, analogicznego wsparcia mogliby też udzielać sobie nawzajem publicyści. Przypadek Prusa pokazuje jednak, że nie była to praktyka ani powszechna, ani bezwzględna.

do naśladowania. Wie bowiem, że w polskiej tradycji literackiej postępowano w ten sposób bardzo często i że działa się tak nie bez powodu, gdyż instynkt imitacyjny jest najsilniejszy i na nim opiera się m.in. model skutecznego kształcenia.

„Dopiero gdy wszystkie te warunki są spełnione, jakiś sygnał może stać się pobudką do zbiorowego czynu” (*Postępowcy i zachowawcy*). Tę konkluzję należy rozumieć szeroko: publicysta może wystąpić w roli przewodnika i doradcy opinii publicznej, jeśli wystarczająco uwzględni jej rozsądek, wolę i uczucia. Wszelako na pojawiające się w tym miejscu oczywiste pytanie dotyczące działalności dziennikarskiej samego Prusa jednoznacznej odpowiedzi trudno, jak się wydaje, udzielić. Nie ulega bowiem wątpliwości konsekwentnie realizowane nastawienie dotyczące zdroworozsądkowego, by tak rzec, zakresu tematów: ich hierarchii, naukowej kontekstualizacji oraz technik aplikacji. Oznacza to, jak można domniemywać, że pisarz dostosował się do profilu stołecznych czytelników prasy¹⁷ tak, aby zoptymalizować zasięg i skuteczność oddziaływania. Wywieranie wpływu na wolę jest widoczne zarówno w preferencji dotyczącej pisma codziennego, jak i w uporczywym powtarzaniu podobnych zaleceń i koncepcji, a nawet sformułowań (sam styl pisarza był bardzo rozpoznawalny). Prusowi zapewne udało się przywiązać do siebie czytelników – czego nie można powiedzieć o tych, którzy z nim polemizowali – niemniej wiele z jego projektów nigdy nie weszło choćby we wstępną fazę realizacji (np. postulat utworzenia wyższej uczelni technicznej). Można tu zatem tylko powtórzyć: „O ile jednak łatwo wywołać dezorganizację, o tyle trudno pobudzić większą liczbę ludzi do pracy organicznej” (*Pobudzanie do czynów*). I z tym utrudnieniem borykał się niemal bez przerwy, próbując je „przechytrzyć” także dzięki perswazji afektywnej. Nienachalnie i dyskretnie potrafił potrać o strunę współczucia bądź miłości własnej, choć znał też doskonale ironię czy sarkazm, które miały powstrzymywać i dezorganizować to, co niewłaściwe. Wszelako środków tych nie używał często, zdecydowanie preferując podawanie budujących przykładów. Wyszukiwał – i to bez względu na pochodzenie – społeczników, filantropów, szczególnie zaś: lekarzy i higienistów, przedsiębiorców, organizatorów życia gospodarczego, uczonych czy

¹⁷ Intrygujące są pod tym względem ustalenia dotyczące profilu zawodowego odbiorców (nawet jeśli wciąż są dalekie od dokładności). Wynika z nich, że „czytelnikami prasy byli głównie adwokaci, lekarze, urzędnicy, technicy. Następną grupę stanowili ziemianie, którzy prowadząc bardziej swobodny tryb życia niż inne warstwy mieli więcej czasu na czytanie prasy. [...] Z kolei trzecią grupę czytelników stanowili kupcy, przemysłowcy i bardziej oświeceni właściciele większych warsztatów rzemieślniczych. [...] Pewien niewielki procent czytelników stanowili także nauczyciele i młodzież szkolna” (Kmieciak, 1971, s. 250). Wszystkie te cztery grupy – łącznie z ziemiaństwem – mogły dostarczać Prusowi empirycznych (a na pewno modelowych) odbiorców, choć zapewne inaczej komponował ich hierarchię.

zasłużonych artystów¹⁸; i mniej lub bardziej otwarcie proponował naśladowanie ich dokonań (oczywiście z uwzględnieniem skali). Pod koniec praktyki publicystycznej nie zawahał się nawet przed popularyzacją sylwetek Napoleona czy Mickiewicza, które – w pewnych aspektach – wciąż mogły kształtować następne pokolenia¹⁹.

Warto jeszcze dodać, że ów program wywierał wpływ także na ton, by tak rzec, dyskursu. Liczyły się w nim przede wszystkim ważne argumenty (i ewentualne dobre przykłady), dlatego Prus ograniczał tu aspekty humorystyczne (a raczej, mówiąc jego językiem, dowcipne). Pominawszy rozsiane marginalnie komentarze²⁰, publicysta najczęściej sprowadza obecność pierwiastków komicznych do roli wstępu, tj. narracyjnej introdukcji (zob. np. *Groch na ścianę*, 1890; *Słowno o krytyce pozytywnej*, 1890; *Eusapia Palladino* 1893). W ten sposób Prus może zarówno wciągnąć czytelnika w dalszy wywód, jak i natychmiast przekazać mu własny punkt widzenia. W rozmaitościach publicystycznych jedynie felietony (np. *Rzut oka na Ujazdów...*), wraz z artykułem *Postępowcy i zachowawcy*, tworzą grupę tekstów, w której autor częściowo tak fabularyzuje narrację, aby stworzyć efekt satyryczny albo absurdałny (w kronikach robi to, jak wiadomo, znacznie częściej). Ale nawet wówczas pozostaje wierny zasadzie, zgodnie z którą „za pozorną niedorzecznością kryje się trafne spostrzeżenie” (*Słowno o krytyce pozytywnej*). I nie jest wykluczone, że znając rodzimego czytelnika, był przekonany o potrzebie gromadzenia tych „niedorzeczności”: ich błyskotliwa prezentacja miała bowiem prowokacyjny charakter; zmuszając do myślenia, wytrącała z pewności, z samozadowolenia i – ostatecznie – otwierała nowe perspektywy poznawcze.

2. WNIOSEK

Prowadząc działalność publicystyczną przez niemal czterdzieści lat, Prus – w zasadzie – pozostał wierny zrekonstruowanemu powyżej programowi. Nie oznacza to, że jako publicysta okazał się bardzo wpływowy; nawet jeśli przyjmie się, że kilka jego inicjatyw zyskało społeczne poparcie. I nie oznacza to również, że

¹⁸ Lista tych nazwisk byłaby niezmiernie długa. Jej drobna część obejmuje takie osoby jak: Stanisław Markiewicz, Józef Polak, Edmund Jankowski, Konrad Prószyński, Hipolit Wawelberg, Stanisław Rotwand, Józef Juszczyk, Julian Ochowicz czy Ignacy Paderewski.

¹⁹ W ten sposób, jak się wydaje, Prus reagował na modernistyczne przewartościowanie. Jak bowiem zauważa monografistka zagadnienia: „W świadomości inteligencji okresu przełomu wieków pozytywizm kojarzył się już z «grubym materializmem». Bogacący się, goniący obecnie za zyskiem i użyciem *bourgeois*, ongiś pozytywny bohater okresu «pracy organicznej», przekształcił się w «filistra»” (Żurawicka, 1978, s. 234).

²⁰ Zob. np. piętnujące szyderstwa z mężczyzn, dla których ojcostwo nie wiąże się z żadnymi obowiązkami, w tekście pt. *Sprawa opuszczonych niemowląt* (1890).

propagowany przez niego model dziennikarstwa przekonał do siebie innych redaktorów. Obserwacje te tym bardziej skłaniają do postawienia pytania o przesłanki, które wyłoniły taką właśnie koncepcję.

Nie ulega wątpliwości, że Prus uznał ją za najlepszą metodę realizowania postulatów pracy organicznej, której był wytrwałym zwolennikiem. Ale taka konkluzja zawierałaby tylko, jak się wydaje, połowę prawdy. Instruktywna jest pod tym względem lektura zarówno *Szkieletu programu...*, jak i *Najogólniejszych ideałów życiowych*. Wynika z niej, że jedyną alternatywą dla organicznikowskiej koncepcji wymiany usług była – destrukcyjna walka. Według Prusa nie było trzeciej drogi; był zatem przekonany, że społeczeństwo polskie albo będzie stale poszerzać zakres współpracy, odsuwając na bok liczne uprzedzenia i resentymenty, albo zostanie opanowane przez antagonizmy i konflikty, które doprowadzą do jego ostatecznego upadku.

W tym świetle wyraźniej rysuje się wspólnotowa, by tak rzec, funkcja prusowskiej publicystyki. Aż trzy z wymienionych wyżej postulatów mają – w konsekwencji – eliminować aktywne wówczas źródła napięć. Brak haseł ideologicznych (1a) miał zapewne odsunąć spory prowadzone przez wykształcone elity społeczne. Trzynastopunktowy zakres poruszanych kwestii (1b) nie tylko sprowadzał dyskusję do konkretnych spraw; były to bowiem sprawy – przynajmniej potencjalnie – „bezpieczne”, których umiejętne prowadzenie nie narażało na represje ze strony zaborcy. Natomiast doradczy status głosu publicysty (1d) był wyraźnie obliczony na konsolidowanie szerokich inicjatyw oddolnych, tj. na aktywizację opinii publicznej, która będzie dysponowała – potrzebną w takich sytuacjach – większością. I tylko nauka (1c) mogła tu występować w roli zewnętrznego arbitra, który rozstrzygał bezstronnie i wskazywał optymalne rozwiązania. Według Prusa debata publiczna miała być rzeczowa, merytoryczna, wspierana przez nowoczesną wiedzę. Tylko taka bowiem mogła być i efektywna, i – co ważniejsze – stwarzająca realne więzy społeczne.

BIBLIOGRAFIA/REFERENCES

- Bobrowska, Barbara. (1983). „Kierownicza opinii i krzewicielka oświaty”. Dziennikarze warszawscy drugiej połowy XIX wieku o zadaniach prasy (1866–1892). W: Edward Jankowski, Janina Kulczycka-Saloni (red.), *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu. Seria 2*. Wrocław: Wydawnictwo im. Ossolińskich, s. 241–271.
- Bobrowska, Barbara. (1999). *Bolesław Prus – mistrz pozytywistycznej kroniki*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Gałek, Czesław. (2005). *Myśl pedagogiczna Bolesława Prusa na tle pozytywizmu polskiego*. Zamość: Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Zamościu.
- Giełżyński, Witold. (1962). *Prasa warszawska 1661–1914*. Warszawa: PWN.
- Goliński, Zbigniew. (1996). Publicystyka. W: Teresa Kostkiewiczowa (red.), *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Wrocław: Wydawnictwo im. Ossolińskich, s. 489–496.

- Ilmurzyńska, Halina, Stepnowska, Agnieszka. (1965). *Księgozbiór Bolesława Prusa*. Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.
- Jarosz, Beata. (2023). *Język zawodowy polskich dziennikarzy prasowych (XIX–XXI w.)*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Karłowicz, Jan, Kryński, Adam, Niedźwiedzki, Władysław (red.). (1912). *Słownik języka polskiego*. T. 5. Warszawa: Kasa im. Mianowskiego.
- Kmiecik, Zenon. (1971). *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*. Warszawa: PWN.
- Orgelbrand, Samuel. (1875). *Encyklopedia powszechna*. T. 9. Warszawa: Wydawnictwo Towarzystwa Akcyjnego Odlewni Czcionek i Drukarni S. Orgelbranda i Synów.
- Orgelbrand, Samuel. (1902). *Encyklopedia powszechna*. T. 12. Warszawa: Wydawnictwo Towarzystwa Akcyjnego Odlewni Czcionek i Drukarni S. Orgelbranda i Synów.
- Prus, Bolesław. (2016) *Publicystyka filozoficzno-społeczna i literacka*. T. III–IV. Warszawa–Lublin: Episteme.
- Prus, Bolesław. (2017). *Kroniki*. T. VIII i IX. Warszawa–Lublin: Episteme.
- Ryakaczewski, Erazm (1873). *Słownik języka polskiego: podług Lindego i innych nowszych źródeł*. T. 2. Berlin: B. Behr.
- Słownik języka polskiego*. (1861). Wilno: Nakładem Maurycego Orgelbranda.
- Sobieraj, Tomasz. (2008). *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i „Lalkę”*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Sonczyk, Wiesław. (2000). *Bolesław Prus: publicysta – redaktor – teoretyk prasy*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Spencer, Herbert. (1884). *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*. Warszawa: Nakładem Gebethnera i Wolffa.
- Szweykowski, Zygmunt. (1973). Przedmowa. W: *Bolesław Prus, Wczoraj – dziś – jutro. Wybór felietonów* (s. 7–33). Warszawa: PIW.
- Tischner, Józef. (1998). *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tokarzówna, Krystyna, Fita, Stanisław (oprac.). (1969). *Bolesław Prus (1847–1912): Kalendarz życia i twórczości*. Warszawa: PIW.
- Zalewski, Cezary. (2014). *Bolesław Prus jako estetyk: sztuki piękne w dyskursie i praktyce prozatorskiej pisarza*. Wydawnictwo UJ.
- Żurawicka, Janina. (1978). *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*. Warszawa: PIW.

Data zgłoszenia artykułu: 27.04.2026

Data zakwalifikowania do druku: 20.06.2026